Cena 15 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
EXPRESS ILUSTROWANY
Nr 2 (3179) || PIĄTEK, 2 STYCZNIA 1953 R. ||ROK VIII.

Naród polski gorąco pragnie aby nowy rok był rokiem pokoju

Toast Aleksandra Zawadzkiego wzniesiony w czasie przyjęcia korpusu dyplomatycznego

WARSZAWA. — W dniu 1 stycznia 1953 r. przewodniczący Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Aleksander Zawadzki, przyjął w gmachu Rady Państwa korpus dyplomatyczny akredytowany w Polsce.

W czasie przyjęcia szefowie przedstawicielstw dyplomatycznych przedstawieni zostali przewodniczącemu Rady Państwa.

Przedstawiciele dyplomatyczni złożyli przewodniczącemu Rady Państwa swe życzenia z okazji Nowego Roku.

W czasie przyjęcia przewodniczący Rady Państwa, Aleksander Zawadzki, wzniósł następujący toast:

„Panowie ambasadorowie, panowie posłowie, panowie charges d'affaires!

Było mi miło poznać panów osobiście, jako przedstawicieli państw, z którymi Polska Rzeczpospolita Ludowa utrzymuje stosunki dyplomatyczne zmierzające, zgodnie z podstawowymi zasadami polskiej polityki zagranicznej, do pogłębienia pokojowej i przyjaznej współpracy między wszystkimi narodami.

Dziękuję panom za życzenia noworoczne. Korzystając z okazji, że spotykamy się w dniu Nowego Roku, pragnę ze swej strony wyrazić gorące życzenie, będące pragnieniem całego narodu polskiego, aby rozpoczynający się nowy rok przyniósł nam odprężenie w stosunkach międzynarodowych oraz sukcesy w walce o pełne utrwalenie pokoju na świecie, co jest gorącym pragnieniem wszystkich narodów.

Proszę panów o przekazanie ich narodom oraz wielce dostojnym zwierzchnikom ich państw najlepszych noworocznych życzeń szczęścia i pomyślności.

Za pokój i pomyślność w nowym roku!“

W imieniu korpusu dyplomatycznego przemówił ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej, Coj Ir, który oświadczył:

„Podzielamy pańskie życzenie, aby nowy rok przyniósł ludzkości zapewnienie i umocnienie pokoju na całym świecie.

Proponuję wznieść toast z życzeniem szczęścia i pomyślności w nowym roku dla narodu polskiego, Rady Państwa, rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz dla Pana, panie przewodniczący osobiście“.

Kierownictwo Labour Party usuwa uczestników Kongresu Narodów

LONDYN. — Prawicowe kierownictwo Labour Party usunęło z partii Irene Warn z Halifaxu i J. Wilsona z Londynu za to, że brali udział w Kongresie Narodów w Obronie Pokoju w Wiedniu.

Irene Warn jest matką dwojga dzieci. Na Kongresie w Wiedniu reprezentowała ona lokalną organizację związku kobiet brytyjskich.

Zmarł Ludomir Różycki

KATOWICE. — W dniu 1 stycznia br. zmarł w Katowicach, przeżywszy 68 lat, jeden z najwybitniejszych kompozytorów polskich, Ludomir Różycki.

Bogata i wielostronna twórczość Ludomira Różyckiego obejmuje m. in. opery: „Casanova“, „Meduza“, „Eros i Psyche“, balet „Pan Twardowski“, szereg poematów symfonicznych, utworów instrumentalnych, koncertów fortepianowych, skrzypcowych, pieśni solowych i chóralnych.

Po wyzwoleniu znakomity kompozytor pracując równocześnie nad rekonstrukcją opery „Bolesław Śmiały“ oraz rekonstrukcją zniszczonej partytury opery „Casanova“, napisał m. in. poemat symfoniczny „Warszawa wyzwolona“ oraz „Poloneza uroczystego“ na orkiestrę.

Śmierć zaskoczyła Ludomira Różyckiego w pełni jego sił twórczych. W r. 1952 ukończył on pracę nad rekonstrukcją — osnutej na tle życia Leonarda da Vinci — opery „Meduza“, której rękopis zaginął w czasie działań wojennych.

Twórczość Ludomira Różyckiego, który w 1951 roku obchodził jubileusz 50-lecia działalności kompozytorskiej, otoczona była szczególną opieką państwa ludowego, a poprzez częste wystawianie jego utworów udostępniana szerokim rzeszom w całym kraju.

W roku 1952 za całokształt swej działalności kompozytorskiej znakomity kompozytor otrzymał Nagrodę Państwową I stopnia.

Wysłannik Saragata spotkał się z należytą odprawą

RZYM. — W Rzymie zakończyła się krajowa konferencja działaczy Włoskiej Partii Socjaldemokratycznej występujących przeciwko polityce Saragata, Romity i Simoniniego, i przeciwko rządowemu projektowi antydemokratycznej „reformy“ systemu wyborczego.

W konferencji brali m. in. udział Codignole i wszyscy członkowie parlamentu oraz czołowi działacze partii, którzy z niej wystąpili na znak protestu przeciwko decyzji kierownictwa partii o zastosowaniu sankcji wobec przywódców opozycji Codignole i Calamandrei.

Uczestnicy konferencji uchwalili jednomyślnie rezolucję, w której potwierdzają swą solidarność z Codignole i Calamandrei.

Jeden z wysłanników Saragata obiecał uczestnikom konferencji, że kierownictwo partii uchyli sankcję wobec Codignole i Calamandrei oraz włączy do kierownictwa partii przedstawiciela rozłamowej grupy, jeśli wyrzeknie się ona swego „nieubłaganego stanowiska w sprawie rządowego projektu ustawy“.

Propozycja ta została jednomyślnie odrzucona.



Demokratyczna młodzież Niemiec zachodnich bierze aktywny udział w licznych i przybierających na sile strajkach, demonstracjach ulicznych i wiecach protestacyjnych przeciw adenauerowskim rządom zdrady narodowej.
Na zdjęciu: demonstracja młodych bojowników o pokój. Napis na transparencie: „Mimo zakazu — FDJ walczy o pokój“.
Fot. — CAF

Życzenia od narodu dla B. Bieruta

WARSZAWA. — Dnia 1 stycznia br. w godzinach porannych delegacje organizacji politycznych i społecznych oraz liczni przedstawiciele społeczeństwa złożyli swe podpisy w księdze życzeń noworocznych dla obywatela prezesa Rady Ministrów — Bolesława Bieruta, wyłożonej w Sali Pompejańskiej w Belwederze.

PODZIĘKOWANIE PREZESA RADY MINISTRÓW ZA ŻYCZENIA

Załogom zakładów przemysłowych, przedstawicielom organizacji społecznych, młodzieży oraz wszystkim tym, którzy nadesłali życzenia z okazji Nowego Roku składam tą drogą serdeczne podziękowania.

Prezes Rady Ministrów
BOLESŁAW BIERUT.

Francja nadal bez rządu

PARYŻ. — W ciągu czwartku kolejny kandydat na premiera, radykał Mayer, prowadził dalsze rozmowy z przedstawicielami poszczególnych stronnictw w celu utworzenia nowego rządu.

Dotychczas rozmowy te, które Mayer zamierza kontynuować w piątek, nie dały konkretnego wyniku. Kryzys rządowy trwa.

Delegaci zagraniczni na Kongres Narodów są pełni podziwu dla naszych osiągnięć

WARSZAWA. — Dnia 31 grudnia powróciła do Warszawy z podróży po Polsce 34-osobowa grupa uczestników Kongresu Narodów w Obronie Pokoju z Afryki Północnej, Argentyny, Boliwii, Chile, Kolumbii, Kuby, Paragwaju, Urugwaju i Wenezueli.

W czasie pobytu na Śląsku goście zwiedzili hutę „Kościuszko“, serdecznie przyjmowani przez robotników.

Goście interesowali się żywo sukcesami produkcyjnymi załogi, jej życiem i warunkami socjalnymi.

W licznych wypowiedziach wyrażali oni swój podziw dla osiągnięć budującej szczęśliwe jutro bohaterskiej polskiej klasy robotniczej.

Słuszne żądania robotników egipskich

LONDYN. — Z Bejrutu donoszą za tygodnikiem egipskim „Rosa al Jusef“, że 4.600 robotników egipskich pracujących w międzynarodowym towarzystwie Kanału Sueskiego, wystosowało do rządu egipskiego pismo, w którym domagają się nacjonalizacji tego towarzystwa oraz przedterminowego zerwania zawartego z nim porozumienia, ponieważ wydatki na budowę kanału zostały już pokryte dziesiątki lat temu.

Generał Czujkow demaskuje „obrońców demokracji“ opiekujących się faszystami z nowego Hitler-Jugend

BERLIN. — W odpowiedzi na przesłane 1 października 1952 roku przez generała armii Czujkowa do trzech wysokich komisarzy mocarstw zachodnich w Niemczech pismo w sprawie zachodnio - berlińskich organizacji terrorystycznych, dywersyjnych i szpiegowskich uprawiających zbrodniczą działalność przeciwko NRD, nadeszły w listopadzie identyczne odpowiedzi, w których wysocy komisarze mocarstw zachodnich usiłowali usprawiedliwić istnienie tych organizacji.

Nie obalając faktów przytoczonych w piśmie generała Czujkowa pozwolili oni sobie na kłamliwe, oszczercze zarzuty pod adresem organów sądowo-śledczych NRD i oświadczyli otwarcie, że odmawiają zlikwidowania wspomnianych organizacji zachodnio-berlińskich.

Wobec tego generał armii Czujkow skierował do wysokich komisarzy trzech mocarstw zachodnich w Niemczech pismo potwierdzające i uzupełniające zarzuty w sprawie zbrodniczej działalności tych organizacji czynnych w zachodnim Berlinie.

General Czujkow przypomina, że podczas procesów sądowych w Berlinie, Dreźnie, Halle, Lipsku, Poczdamie i innych miastach, wyszły na jaw różne fakty świadczące o zbrodniczym charakterze tych organizacji zachodnio-berlińskich. Stwierdzono m. in., że przygotowywały one takie akty dywersji i terroru jak wysadzenie w powietrze jednego z mostów kolejowych, zniszczenie śluzy na kanale pod Berlinem i zatopienie szeregu osiedli, podpalenia i morderstwa.

Władze bezpieczeństwa NRD — podkreśla w swoim piśmie generał Czujkow — stwierdziły, że wspomniane organizacje zachodnio-berlińskie kontynuują swoją zbrodniczą robotę.

Nawiązując do bezpodstawnych zarzutów wysokich komisarzy w stosunku do władz NRD, generał Czujkow stwierdza:

Radziecka komisja kontrolna w Niemczech uważa za słuszną akcję organów Niemieckiej Republiki Demokratycznej, zmierzającą do zwalczania szpiegów, dywersantów, trucicieli i morderców nasyłanych do Niemieckiej Republiki Demokratycznej z Berlina zachodniego i z Niemiec zachodnich.

Co się tyczy zawartych w piśmie wysokiego komisarza USA wzmianek o „swobodach demokratycznych“ i prawach człowieka, nie od rzeczy będzie przypomnieć, że te prawa i swobody są brutalnie deptane właśnie w Niemczech zachodnich.

Świadczą o tym niezbicie takie fakty jak otwarcie ognia do demonstracji młodzieży niemieckiej w Essen, jak zamykanie postępowych gazet, prześladowanie obrońców pokoju, zakazywanie wieców i demonstracji organizacji demokratycznych oraz organizacji walczących o pokój, o zjednoczenie i niezawisłość Niemiec.

Radziecka komisja kontrolna w Niemczech — kończy swe pismo generał Czujkow — potwierdza stanowisko przedstawione w piśmie z dnia 1 października w sprawie likwidacji organizacji szpiegowsko - dywersyjnych i terrorystycznych utworzonych w zachodnim Berlinie.

Przykład prawdziwej przyjaźni

ZSRR przekazał Chinom czangczunską linię kolejową

MOSKWA. — Agencja TASS ogłasza komunikat radziecko - chiński o przekazaniu chińskiej czangczunskiej linii kolejowej przez rząd radziecki Chińskiej Republice Ludowej.

Zgodnie z układem radziecko - chińskim z dnia 14 lutego 1950 roku o chińskiej czangczunskiej linii kolejowej, jak również z komunikatem radziecko-chińskim z dnia 15 września 1952 roku o przekazaniu chińskiej czangczunskiej linii kolejowej rządowi Chińskiej Republiki Ludowej, rząd ZSRR przekazał bezpłatnie na całkowitą własność wszystkie swe prawa związane ze wspólnym zarządem chińskiej czangczunskiej linii kolejowej oraz całe do tej linii należące mienie, a centralny rząd ludowy Chińskiej Republiki Ludowej przejął bezpłatnie na całkowitą własność wszystkie prawa rządu radzieckiego związane ze wspólnym zarządem chińskiej czangczunskiej linii kolejowej oraz całe należące do tej linii mienie. Przekazanie chińskiej czangczunskiej linii kolejowej zostało formalnie stwierdzone w protokole końcowym, podpisanym przez mieszaną komisję radziecko - chińską 31 grudnia 1952 roku w mieście Charbinie.

Mienie chińskiej czangczunskiej linii kolejowej, przekazane bezpłatnie przez rząd radziecki rządowi Chińskiej Republiki Ludowej obejmuje główne trasy kolejowe przebiegające od stacji Mandżuria do stacji Suifynhe (Pograniczna ja) i od Charbina do Dalniego i Portu Artura wraz z gruntami, urządzeniami kolejowymi, taborem — parowozami, wagonami towarowymi i osobowymi, pociągami motorowymi oraz warsztatami remontu parowozów i wagonów, elektrowniami, stacjami telefonicznymi i telegraficznymi, środkami i liniami łączności, pomocniczymi liniami kolejowymi, zabudowaniami służbowo - technicznymi i cywilnymi, urządzeniami gospodarczymi, przedsiębiorstwami i zakładami obsługującymi wspomnianą linię, jak również mienie nabyte, odbudowane i zbudowane w okresie wspólnego zarządu radziecko - chińskiego.

Podczas podpisywania końcowego protokółu w sprawie przekazania i przejęcia linii kolejowej obecni byli: ze strony radzieckiej — ambasador nadzwyczajny i pełnomocny ZSRR w Chinach A. S. Paniuszkin, ze strony chińskie — minister Spraw Zagranicznych Czou En-lai.

Maroko mimo straszliwego terroru nie ustaje w walce

PARYŻ. — Dziennik „L'Humanite“ zamieszcza otrzymany z Casablanki list, piętnujący straszliwy terror panujący w Maroku.

Policja przyznaje — pisze m. in. autor listu — że podczas manifestacji 8 grudnia w Casablance około 1 600 Marokańczyków zostało zabitych lub rannych. Zwłoki zabitych zostały na „rozkaz z góry“ potajemnie spalone lub pogrzebane.

W zakończeniu autor listu pisze, że mimo potwornych represji kolonizatorom nie udało się zdławić ruchu narodowego, na murach domów w Casablance i w innych miastach marokańskich pojawiają się napisy: „Niech żyje niepodległość“.

Za drutami angielskich obozów koncentracyjnych



Ostatnio kolonizatorzy angielscy spotęgowali okrutne represje wobec ludności murzyńskiej w Kenii.
Tysiące patriotów murzyńskich aresztowano i odstawiono do pospiesznie wybudowanych obozów koncentracyjnych.
Na zdjęciu: więźniowie za drutami kolczastymi.
Fot. — CAF



A oto jeszcze jedno zdjęcie z wielkich dni Kongresu Narodów w Obronie Pokoju.

W ostatnim dniu obrad oddano pod głosowanie orędzie oraz apel do narodów świata.

Las wzniesionych do góry rąk (na zdjęciu) najwymowniej świadczył o zgodnej woli wszystkich delegatów położenia kresu polityce przemocy i wojny.

Nauki Kongresu Narodów

Idea łącząca miliony

CÓŻ chcieli osiągnąć sprzedajni kierownicy amerykańskich koncernów prasowych, przez reprodukowanie zdjęć pokazujących amerykańskie bestialstwa na Korei? Zniszczone miasta i spokojne wsie, zamordowane dzieci leżące w rowach przydrożnych, zwęglone, spalone napalmem trupy starców i kobiet, miały uczyć bestialstwa żołnierzy amerykańskich, miały być dla nich szkołą hitlerowskich metod, miały im pokazać, że mordowanie bezbronnych ludzi to „zabawa", za którą w dodatku dostaje się dolary.

Te zdjęcia, jak i zamieszczone przez angielski dziennik zdjęcie żołnierza trzymającego za włosy obciętą głowę malajskiego chłopa, czy setki innych, podobnych zdjęć, obiegło świat. Te zdjęcia wzbudziły w setkach milionów ludzi zgrozę i wstręt dla ich twórców, reklamujących się „amekańskim stylem życia".

Setki milionów ludzi na całym świecie nie może patrzeć spokojnie na krew bestialsko mordowanych jeńców koreańskich na krew bojowników o wolność Malajów, Indochin, Maroka, Tunisu, Kenii, zabijanych za to, że nie odpowiada im ów dyktowany przez Wall-Street „styl życia", za to, że chcą mieć równe prawa z innymi ludźmi.

Na całym świecie rośnie protest przeciw tym ohydnym praktykom imperialistów. Coraz więcej prostych ludzi rozumie, że wojną, jaką Wall-Street rozpętał na Korei, chcieliby narzucić całemu światu miliarderzy, którym wciąż za mało jest zysków, dla których krew przelicza się na dolary — im więcej krwi, tym więcej dolarów. Otwierają się oczy prostym ludziom, okłamywanym przez kapitalistyczną propagandę. Ludzie widzą, że już dziś nie wolno im zostać obojętnymi na to, co dzieje się w świecie, jeśli nie chcą sami w końcu stać się ofiarami wojny.

Wiedeński Kongres Narodów w Obronie Pokoju był manifestacją ludów całej kuli ziemskiej. Był największą w dziejach manifestacją przeciw zbrodniom podżegaczy wojennych, przeciw ich planom podpalenia świata. Z Wiednia rozległ się głos przedstawicieli stu narodów, zdecydowanych walczyć o pokój.

Kongres Wiedeński zdemaskował intrygi podżegaczy, którzy chcieli rozbić światowy ruch pokoju. Na Kongresie widzieliśmy, że wroga propaganda i świadome sianie nieufności nie potrafiły oszukać narodów. Najlepszym świadectwem, że ludzie rozumieją prawdę, były żywiołowe manifestacje, jakie następowały po każdym przemówieniu któregoś z przedstawicieli radzieckich.

„Jeśli komuniści walczą o pokój, to ja idę z komunistami" — powiedział b. premier Włoch, działacz liberalny — Nitti. Te słowa zyskały mu bodaj większą popularność, niż cała jego dotychczasowa działalność polityczna.

Pokojowe współistnienie państw o ustroju socjalistycznym i kapitalistycznym jest możliwe — tę myśl oznajmił światu chorąży pokoju, Józef Stalin.

A w wywiadzie udzielonym 21.XII. ub. r. korespondentowi „New York Times" Stalin stwierdził: „W dalszym ciągu wierzę, że wojny między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim nie można uważać za nieuniknioną, że nasze kraje mogą również nadal żyć w pokoju".

Przedstawiciele stu narodów, którzy zebrali się w Wiedniu, ludzie wszelkich przekonań politycznych wskazali światu drogi pokojowego uregulowania istniejących konfliktów. Zażądali, by wszystkie nieporozumienia między mocarstwami były wyjaśnione drogą pokojowych rozmów i pertraktacji, a nie przez rozlew krwi, na którym chciałaby zarobić grupa miliarderów — monopolistów.

Idee głoszone na Kongresie Wiedeńskim odbiły się już szerokim echem na całym świecie. Te idee wzmocnią ruch pokoju o nowe miliony świadomych bojowników. Żądania stu narodów nie da się zlekceważyć. Sto narodów to siła, która zniweczy w zarodku plany imperialistów i obali, przekupione rządy, jeśli zajdzie taka potrzeba.

(I)

„Gdzie były Niemcy"

Udany debiut Haralda Hausera

Nasza łączność kulturalna z NRD zacieśnia się i pogłębia z każdym dniem. Niedawno gościliśmy w Łodzi i Warszawie artystów niemieckich z „Berliner Ensemble" i obchodziliśmy Tydzień Postępowej Kultury Niemieckiej. Równocześnie na półkach księgarskich ukazała się powieść Haralda Hausera „Gdzie były Niemcy" w wydawnictwie Ministerstwa Obrony Narodowej.

Dzieje bohatera tej powieści, Pawła Steinmetza, mogłyby stanowić treść pełnego napięcia dramatycznego filmu. Skazany w Niemczech na śmierć za przynależność do Partii Komunistycznej i działalność antyhitlerowską, Paweł udaje się do Francji. Poznajemy go w czasie jednej z wypraw do Niemiec z transportem ulotek. Wybucha wojna. Paweł zostaje internowany wraz z wieloma innymi antyfaszystami niemieckimi przez władze francuskie. Po klęsce burżuazyjnej Francji, w okupowanym Paryżu walczy dalej: najpierw przy pomocy odezw i ulotek, przeznaczonych dla żołnierzy niemieckiej armii okupacyjnej, a następnie — po wyrwaniu się z rąk Gestapo — w szeregach francuskich partyzantów - macquis, na południu Francji. Bierze udział w walkach o wyzwolenie Paryża. Powieść kończy się już po wojnie — w strefie zachodniej Niemiec, gdzie Paweł — działacz robotniczy — walczy znowu: walczy o pokój.

Losy Pawła — to w dużym stopniu losy samego autora.

I Hauser — podobnie jak Paweł — przebywał na emigracji we Francji, walczył w Hiszpanii, odbywał nielegalne wyprawy do Niemiec i brał udział w walkach francuskiego Ruchu Oporu. Z kart jego książki bije szczera prawda zdarzeń, przeżytych osobiście, myśli i przekonań wielokrotnie przemyślanych. Bije niezłomna wola spełnienia wielkiego i koniecznego zadania: wychowania na nowo narodu niemieckiego, włączenia go do wielkiej ojczyzny narodów miłujących pokój.

„Gdzie były Niemcy" jest pierwszą powieścią Hausera, jego debiutem pisarskim. Jak każdy prawie debiut, dzieło to posiada pewne braki w konstrukcji i technice powieściopisarskiej. Jednak wobec niezaprzeczalnych wartości tej książki — braki te nikną zupełnie.

Tą wstrząsająca opowieść o walce niemieckiego komunisty przeciwko faszyzmowi będzie na pewno bliska i zrozumiała dla każdego — a zwłaszcza dla polskiego czytelnika.

Ob.

Węgry wystąpiły z UNESCO

BUDAPESZT. — Minister Spraw Zagranicznych Węgierskiej Republiki Ludowej, E. Molnar, podał do wiadomości pełniącemu obowiązki dyrektora generalnego UNESCO, Johnowi Taylorowi, że Węgry nie uważają się odtąd za członka UNESCO.

nasze RADY

ST. JURCZAK: — Długi prywatne, zaciągnięte przed wojną, a więc zobowiązania z tytułów prywatno-prawnych, podlegają przeliczeniu w stosunku 100 złotych dawnych do 3 nowych. Może Pan dochodzić należnej różnicy. W razie nie osiągnięcia zgody — pozostaje droga sądowa. Sprawę tę reguluje rozporządzenie Rady Ministrów z 28.X. 1950 r. (Dz. Ustaw nr 50 z 1950 r. poz. 461).

* * *

C. SZ.: — Świadczenia pod postacią dniówek roboczych obowiązują mieszkańców wsi, posiadających gospodarstwa rolne. Jeżeli z powodu choroby lub innych ważnych przyczyn gospodarz nie jest w stanie wywiązać się z tych świadczeń — przysługuje mu prawo odwołania się do Prez. Gminnej Rady Narodowej o zamianę ich na odpowiednią kwotę pieniężną, stanowiącą równowartość nałożonych dniówek. (Dz. Ustaw nr 38 z 1951 r. art. 13).

Torf pomógł im zaoszczędzić w ub. roku 13 tys. ton węgla

PGR-y woj. łódzkiego stale zwiększają zużycie torfu zamiast węgla. W roku 1952 zaoszczędziły one w ten sposób ponad 13 tys. ton węgla.

Na terenie PGR woj. łódzkiego znajduje się 5 kopalń torfu. W celu zwiększenia wydobycia torfu wprowadza się nowe urządzenia techniczne oraz całkowitą mechanizację pracy. Wszystkie kopalnie zostały zaopatrzone w nowoczesne koparki, maszyny do prasowania torfu oraz transportery, przenoszące torf z miejsca wydobycia do suszenia. Ta mechanizacja w znacznym stopniu umożliwiła podniesienie wydajności produkcji i jakości produkowanego torfu.

Około 15 tys. osób korzysta dziennie z artykułów dietetycznych moskiewskich wytwórni

Trzy moskiewskie wytwórnie chleba i jedno duże przedsiębiorstwo gastronomiczne przygotowują specjalne artykuły dietetyczne. Codziennie do specjalnych sklepów artykułów dietetycznych wysyłają około 100 rodzajów różnych wyrobów gastronomicznych i około 50 rodzajów pieczywa i wyrobów cukierniczych. Moskiewskie sklepy artykułów dietetycznych obsługują codziennie około 15 tysięcy nabywców.

Wykres ten, opracowany dla dziennika „Prawda" przez radziecki instytut naukowo - badawczy koniunktur przedstawia zmiany w rozmiarach produkcji przemysłowej w sześciu europejskich państwach demokracji ludowej, jak również w sześciu zachodnio - europejskich krajach kapitalistycznych.

Z wykresu wynika, że w europejskich krajach demokracji ludowej, budujących w oparciu o braterską pomoc ZSRR socjalizm, poziom produkcji przemysłowej był w końcu roku 1952 prawie trzykrotnie wyższy, niż przed wojną. W krajach kapitalistycznych Europy zachodniej dławiących się w kleszczach amerykańskiej „pomocy" produkcja przemysłowa wzrosła w ciągu ostatnich piętnastu lat zaledwie o 31 procent.



Codzienna nowelka „Expressu"

Sandor Rideg

Oczekiwani goście

Jak okiem sięgnąć, ciągnęła się wielka równina węgierska. Jednakże krajobraz nie był wszędzie taki sam.

Po prawej stronie gościńca niby wielkie, srebrno-złociste morze falowały niezmierzone łany pszenicy.

Były one własnością dwu niedawno założonych spółdzielni produkcyjnych, które zaprowadziły racjonalną, najbardziej nowoczesną gospodarkę.

Po drugiej stronie gościńca pola były mocno poszatkowane i wyglądały z daleka jak wielka, nierówna szachownica.

Rozliczne miedze dzieliły ziemię na pola i poletka. Wieś tutejsza nie zrzeszyła się jeszcze w spółdzielnię. Stąd i nierówność poszczególnych działów. Niektóre z nich były zupełnie małe, natomiast kilka zajmowało po kilkadziesiąt hektarów.

Największa gospodarka należała do kułaka Janosa.

Janos z niepokojem spoglądał na wielkie osiągnięcia sąsiednich spółdzielni.

— Te traktory i kombajny przewrócą ludziom do reszty w głowie! Tylko patrzeć, a w naszej wsi pomyślą o spółdzielni — rzucał pasludne przekleństwo i kończył:

— Jak nie przyjdą Amerykanie, przepadnę z kretesem! Oczekuję ich, jak kania deszczu!

Kułak Janos nie widział dobrodziejstw, jakie przyniósł Węgrom nowy ustrój. Cóż go obchodziło, że w sąsiedztwie zbudowano nową wielką szkołę i przedszkole, że rozbudowano szpital, że biedota wiejska, wyzyskiwana dotychczas przez obszarników i kułaków, teraz mogła żyć po ludzku?

On myślał tylko o swoim własnym interesie i nienawidził rządu, który nie pozwalał mu się bogacić kosztem innych.

Podczas kiedy biedniejsi gospodarze oddawali z nadwyżką kontyngent zboża, Janos magazynował swoją pszeniczkę w spichrzach w nadziei, że może nadejdzie czas, iż będzie można spekulować na zwyżce cen.

Tak samo było i z podatkami. Kułak Janos, konsekwentny w swoim uporze, nawet nie zgłosił się do urzędu podatkowego. Buntował też innych kułaków, ażeby szli za jego przykładem.

Wreszcie przyszła kryska na Matyska.

We wsi zjawili się umundurowani urzędnicy, podatkowi i przystąpili do egzekucji.

Janos dowiedziawszy się o tym, splunął gniewnie. Szczelnie pozamykał drzwi i okna, wlazł na stryszek i zaszywszy się w słomę, postanowił przeczekać burzę i wyleźć ze swego bezpiecznego schronu dopiero wtedy, kiedy nieproszeni goście miną jego domostwo i pójdą dalej.

I tak się stało, że kiedy urzędnicy znaleźli się w obejściu Janosa, nie było tam nikogo, prócz sześcioletniego syna kułaka.

Malec bawił się koło studni, kiedy usłyszał nagle czyjś głos:

— A gospodarz Janos w domu?

Chłopak podniósł głowę i spojrzał uważnie na dwóch nieznajomych umundurowanych ludzi, stojących obok bramy.

Malec — tak, jak wielu jego rówieśników — miał słabość do munduru. Znał się też trochę na uniformach. Wiedział, jak chodzą ubrani milicjanci i żołnierze. Ale takich mundurów, jakie mieli ci dwaj, nie widział jeszcze na oczy.

Wprawdzie krępowało go onieśmielenie, jednakże w końcu zwyciężyła jego ciekawość.

Podniósł się z ziemi i zapytał:

— Czy jesteście żołnierzami?:

— Tak, jakby! A ty może jesteś synkiem Janosa?

— Tak, Janos to mój tatuś.

— A ile masz latek?

— Siódmy, proszę pana.

— A, to już jesteś wielkim kawalerem! — uśmiechnął się urzędnik.

Jego uśmiech dodał malcowi odwagi.

— Chciałbym was o coś spytać! — powiedział.

— Pytaj, synku! — pogładził go po włosach umundurowany urzędnik.

— Chciałbym was spytać, skąd przychodzicie?

— O — rzekł przyjaźnie skarbowiec — przychodzimy z daleka. Mianowicie z Maco. Przywędrowaliśmy tu specjalnie do twojego tatusia!

— Z Maco? — chłopak zastanowił się.

Nie słyszał jeszcze nigdy o Maco, miasteczku słynnym z uprawy cebuli. Ta nazwa nie powiedziała mu nic.

Przywykły do zadawania pytań, badał dalej:

— A kim jesteście? Odbyliście taką długą podróż.

Urzędnik, który był w dobrym humorze, za żartował:

— Powiem ci, kim jesteśmy: jesteśmy tymi, na których twój tatuś czeka już od dawna, z wielką niecierpliwością...

Wtedy w oczach malca zabłysły wesołe ognyki radości.

Zadarł wysoko głowę i krzyknął w stronę stryszka:

— Tatusiu! Hej!... Tatusiu! Złaź no prędzej!... Przyszli do nas Amerykanie z Maco!

Z węgierskiego opr. A.

OBRAZKI z miasta

W „6-ce" przed 12-ą

Zbliżała się północ. Do Nowego Roku pozostało niewiele czasu. W „szóstce", jadącej w stronę Pl. Wolności było gwarno i wesoło.

Konduktor z uśmiechem sprzedawał bilety, dokładając do nich dowcipy, życzenia noworoczne...

— Ależ pan dziś wesoły, konduktorze... — zagadnął go ktoś.

— W taką noc się nie cieszyć? Objąłem służbę w 1952 roku, a skończę ją w następnym roku.

„Prezent" ob. dozorców

Podobno niektórzy twierdzą, że tak przeżyją cały rok, jak spędzili pierwszy jego dzień.

Jak wszyscy ludzie zapatrują się na tę „przepowiednię", nie wiemy. Z całą pewnością jednak możemy stwierdzić, że dozorcy wierzą w to.

Wielu z nich bowiem przez cały rok nic nie robiło, a widocznie i w tym roku nie mają zamiaru chwycić za miotłę.

W każdym razie pierwszy dzień Nowego Roku powitali nieróbstwem składając mieszkańcom oryginalny prezent w postaci... błota przed domami. (u)

Bawiono się do białego rana...

Na kilkuset zabawach

wesoło witali łodzianie Nowy Rok

MIMO późnej godziny miasto tętniło gwarem i uliczną wrzawą. Sylwester! Zabawa, śmiech, radość! Na rogach ulic wyrosły wielkie kiście różnokolorowych balonów.

— Proszę balonik. Ten czerwony... I kalendarzyk... — to pierwsze zakupy, jakie poczynili łodzianie w nowym roku.

Zanim jednak zabrzmiały dźwięki skocznych melodii, zanim zawirowały w tańcu pary, zanim zgasło światło, a zegar wydzwonił północ, prawie każdy cofnął się bodaj na moment myślą wstecz, przyjrzał się minionemu okresowi...

MDM, pierwszy piec Nowej Huty, nowa stalownia i walcownia w Hucie im. Bolesława Bieruta, kombinat górniczo-hutniczy w powiecie olkuskim, dwie nowe kopalnie „Wesoła II" i „Ziemowit II", nowe fabryki, nowe domy, szkoły, żłobki i przedszkola — oto chlubny bilans ubiegłego roku.

I kiedy tak przypominaliśmy sobie nasze trudy, osiągnięcia i zwycięstwa, rosła w nas chęć do zabawy, rosła radosna ochota... Spełniliśmy nasze obowiązki, wykonaliśmy zadania. A teraz — do tańca i uciechy!

Łodzianie bawili się do białego dnia. Na kilkuset zorganizowanych zabawach miło i przyjemnie spędzili czas.

Ci, którzy przy swych warsztatach pracy powitali Nowy Rok już kilka tygodni temu, którzy nie szczędzili wysiłku, aby wykonać plany produkcyjne, bawili się na zabawie zorganizowanej dla nich przez Okręgową Radę Związków Zawodowych. Okazało się, że zebrani tu przodownicy przodują nie tylko w pracy. I w tańcach wodzili rej.

Pracownicy prezydiów rad narodowych i przedsiębiorstw miejskich spędzili wieczór sylwestrowy w szkole przy ul. Wólczańskiej 171. I tu zabawa była „na całego", jak zresztą i wszędzie. W każdej fabryce i instytucji, rozporządzającej choćby nawet najmniejszą salą, bawiono się beztrosko i wesoło.

Łodzianie radośnie powitali Nowy Rok. Z nowym zapałem zabiorą się teraz do pracy. Staną przy swych warsztatach, zasiądą przy biurkach, aby w codziennym trudzie wykuwać lepszą i piękniejszą przyszłość dla siebie i przyszłych pokoleń! (j)

Publiczna gospodarka lokalami poprawi warunki mieszkaniowe

Na ostatniej sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi podjęta została uchwała o wprowadzeniu publicznej gospodarki lokalowej w Głownie, Koluszkach, Kutnie, Radomsku, Wieruszowie, Ozorkowie i Zduńskiej Woli.

W Mieście, Ogrodzie, Sokolnikach pow. łęczyckiego oraz w Jedliczach A i B pow. łódzkiego wprowadza się częściową publiczną gospodarkę lokalami, dotyczącą wyłącznie lokali mieszkalnych.

Uchwała ta ma na celu polepszenie warunków mieszkaniowych ludzi pracy.

NASI CZYTELNICY PISZĄ

„Coś się dobierze"...

We wrześniu br. byłem w sklepie Centr. Przem. Optycznego przy ul. Piotrkowskiej nr 11 po protezę do oka. Odpowiedniego koloru nie było. Zapewniano, że gdy tylko nadejdzie nowy transport — to może „coś się dobierze".

Do tej chwili zapowiedziany transport nie nadszedł.

Czy długo jeszcze będę musiał czekać na konieczną protezę?

Stały Czytelnik J. Ł.

Ach! Jakie to piękne!



Modelarstwo zdobywa sobie coraz więcej sympatyków wśród młodzieży. Na zdjęciu: Jerzy Litwiński i Witold Zaboklicki, członkowie Ligi Morskiej, oglądają piękny model statku „Nowa Huta". CAF — fot. Pieńkowski

W sprawie ...zajęcy

Konsumentów zainteresuje zapewne to, że wielkie ilości zajęcy magazynuje się obecnie w chłodniach centrali „Las" oraz produkuje się doskonałe pasztety.

Myśliwym trzeba jednak przypomnieć, że już 15 stycznia kończy się okres polowań na zające.

Rozmawiamy z łódzką „taterniczką"

Ponad 100 pięter dziennie!

Czy wiecie, kto to jest Leokadia Nowacka? Prawdopodobnie większość łodzian odpowie przecząco. Może nawet mieszkańcom ulic Kopernika, Łąkowej i Lipowej nazwisko to nic nie powie. Ale niech ktoś z mieszkańców tej dzielnicy zobaczy ob. Nowacką — ukłoni jej się grzecznie i zada proste, ale jakże często ważne dla niego pytanie:



— Czy ma pani może coś dla mnie?...

Jeśli usłyszy „mam" — rozjaśnia mu się twarz i z podziękowaniem odchodzi. Czasem jednak zdarza się, że zamiast odpowiedzi zaczyna się szukanie w wielkiej torbie, przewracanie stosów papierów.

— Nie, niestety dzisiaj nic nie mam, ale niech się pani nie martwi, pewnie już jutro przyjdzie coś od syna z kopalni...

Teraz już pewnie poznajecie swego codziennego gościa. Tak. To jest listonoszka, która przynosi Wam życzenia świąteczne, listy od synów, braci, krewnych, znajomych....

Wszyscy witają ob. Nowacką serdecznie. Jest ona sumienną pracownicą, a przy tym bardzo miłą.

Ob. Nowacka w styczniu obchodzi dwulecie swej pracy na poczcie.

— Poprzednio pracowałam w biurze — opowiada — lekarz jednak zalecił, bym przebywała dużo na powietrzu. Ktoś mi doradził pracę listonosza. Spróbowałam i... jestem zadowolona. Obecnie nie zamieniłabym tej pracy na żadną inną. Co prawda chodzenia mam sporo, bo robię dziennie ponad 100 pięter, ale spacery lubię, no i poznaję dużo ludzi.

My, listonosze, mamy jednak także swoje kłopoty. Sprawiają nam je nadawcy listów i... zarządy budynków mieszkalnych. Pierwsi często niedokładnie adresują listy, nie podają nieraz numerów domów, a jeśli napiszą numer, to nie podają nazwiska. Czasem trzeba sobie mocno nałamać głowę i przejść wiele pięter, by list doręczyć właściwej osobie. A przecież poprawne adresowanie listów nie sprawiłoby nikomu kłopotu, nam zaś ułatwiłoby pracę. Pewnie nikt nawet nie wie, że u nas na poczcie jest specjalny pracownik, który zajmuje się jedynie rozwiązywaniem skomplikowanych „łamigłówek", jakimi są niektóre adresy.

Również zarządy budynków mieszkalnych mogłyby ułatwić nam znacznie pracę. Chodzi tu o skrzynki na listy, które powinny być w każdym domu. Skrzynki takie [illegible] się podobno w Łodzi, ale jak [illegible] w domach ich nie widać. A [illegible] uwolniłyby nas one od uprawiania codziennie stupiętrowego „taternictwa".

Na zakończenie dowiadujemy się od naszej rozmówczyni, że nie ona jedna wykonuje w Łodzi ten „męski" dawniej zawód. W Urzędzie Pocztowym Łódź 1 około 30 procent listonoszów — to kobiety. A dąży się do tego, by pracę tę wykonywały wyłącznie kobiety. Na mężczyzn czeka już inna, trudniejsza praca.

Żegnamy ob. Nowacką, życząc jej oprócz przyjemnej pracy, także... skrzynek na listy w każdym domu i dokładnie adresowanych listów.

W. U.

Co nowego w „Desie"?

Obrazy... Lalki... Zabawki...

Pięknie udekorowane wystawy „Desy" gromadzą o każdej porze dnia tłumy ludzi. Wśród znajdujących się w „Desie" przedmiotów wyróżniają się ciekawe okazy malarstwa z XIX i XX wieku oraz grafika artystyczna. Ta ostatnia poświęcona jest specjalnie fragmentom starej i nowej Warszawy.

Interesujący jest dział zabawek. Widzimy tu artystycznie wykonane przez łódzkich plastyków lalki i zabawki z drzewa.

W najbliższym czasie „Desa" rozszerzy dział sztuki ludowej i zajmie się przygotowaniem obrazków dla żłobków i przedszkoli oraz tanich obrazków nadających się do prywatnych mieszkań. (j)

Żeby to jeszcze krócej trwało...

Odzież i obuwie na miarę

Nowe punkty usługowe w woj. łódzkim

Łódź posiada już obecnie ponad 50 usługowych punktów krawieckich. Jest to ilość niemała i byłaby dostateczna, gdyby punkty obsługiwały wyłącznie łodzian. Jednakże z powodu braku zakładów krawieckich, do punktów łódzkich przyjeżdżają klienci z wielu miejscowości województwa. Na skutek tego właśnie na uszycie ubrania czy płaszcza trzeba często czekać po kilka tygodni.

A przecież rozwój usługowości dla województwa w roku 1952 nie był wcale mały. Uruchomiono bowiem ponad 400 nowych punktów i brygad lotnych. Były to jednak przeważnie punkty mechaniczne, ślusarskie, elektrotechniczne, stolarskie czy budowlane.

Obecnie więc, chcąc uzupełnić ten niewątpliwy brak, przewiduje się poważne zwiększenie usług krawieckich w różnych miejscowościach województwa łódzkiego. Produkcja konfekcji zakładów spółdzielczych zostanie nawet w pewnym stopniu ograniczona na rzecz usług. Bo jeśli chodzi o konfekcję gotową, wytwarza ją w dostatecznych ilościach przemysł kluczowy.

Ogólnie biorąc, w roku 1953 powstanie ponad 300 nowych punktów usługowych i brygad lotnych dla województwa łódzkiego. Warto jeszcze dodać, że wśród innych powiatów — łódzki odczuwał może najbardziej brak brygad lotnych. Dlatego też już w pierwszej połowie roku powstanie 8 brygad usługowych dla powiatu łódzkiego. (z)

Żarówka elektryczna coraz częstszym gościem na naszych wsiach

Szybkie postępy wykazuje elektryfikacja wsi w woj. łódzkim. W roku 1952 na terenie woj. łódzkiego zelektryfikowano 80 gromad wiejskich, spółdzielni produkcyjnych, państwowych gospodarstw rolnych i państwowych ośrodków maszynowych.

Przedterminowa w szeregu wypadków elektryfikacja wsi była możliwa dzięki wytężonej i ofiarnej pracy brygad monterskich łódzkiego przedsiębiorstwa elektryfikacji rolnictwa. Wysokimi wynikami w pracy wyróżniła się m. in. 9-osobowa ZMP-owska brygada monterska Lecha Leinerta.

W roku 1953 przewiduje się m. in. zelektryfikowanie w woj. łódzkim 54 wsi.

POD OSTRYM KĄTEM

„Ekonomista"

Dyrektor Mądraliński uważał się za człowieka niezwykle zdolnego, a w swojej dziedzinie — za wybitnego wprost ekonomistę.

— Co tam, panie tego, oni wiedzą... — wzruszał ramionami na wszelkiego rodzaju zalecenia i instrukcje. — ...Ja odpowiadam za fabrykę i żadnych doradców mi nie potrzeba!

Gdy zaś ktoś z załogi napomknął nieśmiało, że można byłoby wprowadzić usprawnienia w pracy, ulepszyć jej organizację itp., Mądraliński klepał go pobłażliwie po ramieniu.

— Dobrze już, dobrze, człowieku... Idźcie do swojej roboty i pozostawcie troskę o sprawy zakładu dyrekcji. Już my wiemy, co mamy robić...

Kiedy jednak pod koniec roku dokonano kontroli fabryki, okazało się, że to właśnie załoga mogłaby wiele nauczyć swego przemądrzałego dyrektora. Głęboko ukryte w szufladzie jego biurka, spoczywały wnioski i pomysły racjonalizatorskie robotników, które nigdy nie ujrzały światła dziennego, a które mogłyby poważnie pomóc załodze w wykonaniu planu. Przykład niefortunnego „ekonom-isty" powinien stać się ostrzeżeniem dla wszystkich mądralińskich, którzy nie dostrzegając ludzi, rządzą się na powierzonych im placówkach jak... ekonom na folwarku. W przeciwnym razie z „mądralińskich" staną się „głuptasińskimi" i życie wcześniej czy później wyrzuci ich poza swą burtę. (w)



WACEK: — Jak myślisz? Jesteśmy tutaj bezpieczni?
WICEK: — Wróżką jestem, czy co? W każdym razie stój spokojnie...
WACEK: — Dobrze ci mówić „stój spokojnie", jak się nogi pode mną trzęsą...

WACEK: — O, rety! Już po nas!
OBYWATEL: — Wręcz przeciwnie. Chcę was uratować. Byłem na rynku, jak burmistrz bił w dzwon na alarm. Poznałem was od razu — znamy się z więzienia...

WICEK: — Z jakiego więzienia? Przecież myśmy nie siedzieli!
OB.: — Wy nie, ale ja tak. Nie pamiętacie, jak rozpuściliście cały wagon więźniów? Ja również znajdowałem się między nimi...

OB.: — Na ulicę nie możecie wyjść, bo was zaraz capną.
WACEK: — Ale tutaj wiecznie też nie możemy siedzieć...
OB.: — O to właśnie chodzi, żeby was jakoś stąd wyprowadzić w bezpieczne miejsce... (D. c. n.)

Tenis stołowy

Bez porażki prowadzi KS 9 Maja

Podajemy tabelę dotychczasowych wyników mistrzostw Łodzi tenisa stołowego kl. wojewódzkiej.

		gier	pkt.
1.	9 Maja	8	16
2.	Spójnia 326	7	12
3.	Łukasińskiego	7	12
4.	Marchlewskiego	6	10
5.	Ogniwo	8	8
6.	Ossowskiego	7	7
7.	Gwardia	8	6
8.	Unia	6	5
9.	Reymonta	6	2
10.	Spójnia 247	7	2
11.	Kolejarz	5	0
12.	AZS-PŁ	5	0

Radio

SOBOTA, 3 STYCZNIA.

14.10 Muzyka operetkowa. 14.30 Utwory na obój. 14.45 Muzyka. 14.50 Koncert, 15.10 Audycja literacka. 15.30 Audycja dla dzieci. 16.00 „Wszechnica Radiowa” — wykład z cyklu: „Przyroda” (I) 16.20 Program lokalny. 18.30 Audycja oświatowa 18.40 Audycja literacka. 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 „Przy sobocie po robocie”. 21.30 Muzyka taneczna. 22.00 „Wszechnica Radiowa” —wykł. z cyklu „Materializm dialektyczny i historyczny” (II) 22.20 Z cyklu „Najpiękniejsze sonaty fortepianowe”— Sonata As-dur Beethovena. 22.45 Muzyka taneczna. 23.15 Fragmenty z operetki Kalmana „Hrabina Maritza”.

TEATRY

Nowy — „Niezapomniany rok 1919” — 18.30
Im. St. Jaracza — „Dyrektor” — 19.00
Powszechny — „Intryga i miłość” — 19.00
Mały — „Domek trzech dziewcząt” — 19.15
Muzyczny — „Słomkowy kapelusz” — 19.15
Pinokio — „Skarb na pustkowiu” — 17
Teatr Młodego Widza w sali MDK — „Zemsta” A. Fredry z udziałem Waltera — 16.

KINA

BAŁTYK — Edward w opałach — 16, 17.30, 19, 20.30
GDYNIA — Program filmów dokumentalnych — 18, 19. Warszawska premiera — 20. Program dla najmłodszych — 16, 17
1 MAJA — Akcja B — 17, 19
MŁODA GWARDIA — Spotkanie nad Łabą — 16, 18, 20
MUZA — Cywil na stadionie — 18, 20
PIONIER — Pieśń tajgi — 17, 19
POLONIA — Fanfan Tulipan — 15, 17, 19, 21
PRZEDWIOŚNIE — Drużyna — 18, 20
REKORD — Bez adresu — 18, 20
ROMA — Pierwsze dni — 18, 20
SOJUSZ — Wielki koncert — 18.30
STYLOWY — Skazana wioska — 18, 20
ŚWIT — Zwycięski powrót — 18, 20
TATRY — Zawieja — 16, 18, 20
WISŁA — Taras Szewczenko — 15.45, 18, 20.15
WŁÓKNIARZ — Chłopcy na pozycji — 16, 18, 20
WOLNOŚĆ — Fanfan Tulipan — 14, 16, 18, 20
ZACHĘTA — Małżeństwo aktorki — 18, 20

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują w Łodzi apteki: Piotrkowska 95, Armii Czerwonej 53, Zgierska 63, Pl. Wolności 2, Nowotki 91, Rzgowska 51, Gdańska 23 i Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś od godz. 8 do 20.00 dyżuruje szpital im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15, od godz. 20.00 do 8 szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34.

Gdzie sport — tam młodzież, gdzie młodzież — tam sport

Zwiększmy nasze wysiłki

Noworoczne przemówienie do sportowców przewodniczącego GKKF Wł. Reczka

Z okazji Nowego Roku przewodniczący GKKF, Włodzimierz Reczek, wygłosił przez radio przemówienie do sportowców i aktywistów sportowych, w którym podsumował dotychczasowe osiągnięcia i wskazał kierunek rozwoju polskiego sportu i kultury fizycznej na przyszłość. Oto skrót przemówienia.

ROK 1952 — stwierdził mówca — chociaż nie przyniósł spodziewanych sukcesów, to jednak ma do zanotowania poważne osiągnięcia szczególnie w boksie, siatkówce kobiet i w szermierce.

Fakt, że ilość naszych zwycięstw w spotkaniach międzynarodowych jest niezadowalająca — mówi dalej przewodniczący GKKF — nie wynika stanowczo z tego, by brakowało nam talentów sportowych, ale jest następstwem nie wystarczającej pracy.

Stąd wnioski:

1) będziemy w nadchodzącym roku 1953 wszyscy zawodnicy, trenerzy i działacze sportowi więcej i systematyczniej pracować;

2) będziemy przez dalsze udostępnienie kultury fizycznej milionom pracujących i całej młodzieży tworzyć warunki rozwoju dla wielu młodych talentów sportowych”.

Przechodząc do omówienia osiągnięć w roku 1952 przewodniczący GKKF wymienia:

Milion zorganizowanych sportowców, pół miliona zdobytych odznak SPO, milion czterysta tysięcy uczestników marszów jesiennych, 600 tys. uczestników biegów narodowych, 250 tys. młodzieży w przedzlotowych eliminacjach.

Władza ludowa — podkreśla pos. Reczek — wysoko ceni kulturę fizyczną i tworzy pełne warunki dla jej rozwoju. **Od nas samych, od naszej pracy, ofiarności i zapału zależy, w jakim stopniu potrafimy warunki te wykorzystać.**

Najlepszy przyjaciel i opiekun sportowców polskich tow. Bierut powiedział:

„Umasowienie sportu, objęcie wychowaniem fizycznym najszerszych rzesz ludzi pracy miast i wsi, a zwłaszcza młodzieży, stanowi nie tylko czynnik poprawy stanu zdrowotnego ludności, ale czyni ją również zdolną i sprawną do wykonywania wielkich zadań stojących przed narodem polskim na jego drodze do nowego życia, do wzmocnienia siły, dobrobytu i kultury Polski Ludowej”.

* * *

ABY dokonać przełomu w rozwoju kultury fizycznej, trzeba po pierwsze ugruntowania w całym społeczeństwie przekonania, że sport i wychowanie fizyczne to ważny odcinek roboty polityczno - wychowawczej, trzeba po drugie wytyczenia węzłowych zadań na okres najbliższy, trzeba po trzecie mobilizacji ludzi wokół postawionych zadań.

Stawiamy sobie zadania objęcia zorganizowanym ruchem sportowym półtora miliona ludzi, wychowaniem fizycznym w szkołach 3 i pół miliona uczniów. Chcemy dalej rozszerzać zasięg SPO dochodząc w roku 1953 do miliona ważnych odznak.

Bogaty system rozgrywek we wszystkich dziedzinach sportu, oparty o jednolity kalendarz krajowy i zagraniczny, gwarantuje możność stałego poprawiania wyników sportowych poprzez dobrze zorganizowane i budzące współzawodnictwo spotkania, zawody i turnieje.

Rozwojowi sportu poważnie pomóc może szeroka i dobrze popularyzowana klasyfikacja zawodników, którą pragniemy objąć w 1953 roku około ćwierć miliona sportowców.

W walce o poziom sportu dużą rolę do odegrania będą miały wojewódzkie szkoły sportowe.

Wiele dla podniesienia poziomu sportu przyniesie wykorzystywanie doświadczeń przodującego sportu radzieckiego. Niezbędne jest ześrodkowanie naszej uwagi na sprawach sportu i wychowania fizycznego w szkołach.

Rząd ludowy przeznacza corocznie na budownictwo sportowe poważne dotacje. Troską wszystkich sportowców powinno być wykorzystanie każdego grosza przeznaczonego na budownictwo i prowadzenie, gdzie to jest tylko możliwe, budownictwa siłami społecznymi. W ten sposób **w tym roku pragniemy zbudować w kraju 10 tysięcy mniejszych obiektów jak boiska, bieżnie, tory przeszkód i skocznie. Przy budowie ich nie może brakować żadnego sportowca.**

Kończąc, przewodniczący GKKF — Włodzimierz Reczek, stwierdza:

„Przyjdą osiągnięcia, jeżeli będą rosły szeregi aktywistów ruchu sportowego, a zwłaszcza jeżeli szeregi nasze zasili młodzież ZMP-owska.

Nasza pracowita, ofiarna i pełna entuzjazmu młodzież pokazała na wielu budowlach socjalizmu, że jest przodującą młodzieżą, radością i dumą naszego narodu. Na pewno gdy z zapałem weźmie się do sportu, wprowadzi go na nowe drogi zwycięstw i sławy.

Tego związania się młodzieży z ruchem sportowym należałoby z dniem noworocznym życzyć i sportowi i młodzieży.

Niech w roku 1953 tam, gdzie sport, będzie zawsze młodzież, tam zaś gdzie młodzież, niech rozwija się sport”.

Sportowcom ZSRR i wszystkich krajów demokracji ludowej przesłał GKKF życzenia noworoczne

Z okazji Nowego Roku, Główny Komitet Kultury Fizycznej przesłał do Wszechzwiązkowego Komitetu do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR w Moskwie depeszę treści następującej:

W imieniu polskich sportowców i pracowników kultury fizycznej życzymy Wam z okazji Nowego Roku dalszych wspaniałych osiągnięć i sukcesów w rozwoju masowego wychowania fizycznego i sportu w Waszej pięknej, budującej komunizm ojczyźnie.

Ucząc się i wzorując na Waszej przodującej kulturze fizycznej, zapewniamy, iż w nadchodzącym roku jeszcze bardziej będziemy czerpać z Waszych doświadczeń, które przyczynią się do szybszego rozwoju naszej kultury fizycznej i sportu.

Niech żyje i krzepnie serdeczna przyjaźń pomiędzy sportowcami polskimi a sportowcami radzieckimi w walce o pogłębienie zdobyczy ludu pracującego i o utrwalenie pokoju na świecie!

Niech żyje i krzepnie przyjaźń pomiędzy narodem polskim, budującym socjalizm, a narodami radzieckimi, budującymi komunizm pod przewodem Wielkiego Stalina!

Równie serdeczne życzenia przesłał GKKF do Komitetów Kultury Fizycznej Chińskiej Republiki Ludowej, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Republiki Czechosłowackiej, Węgierskiej Republiki Ludowej, Rumuńskiej Republiki Ludowej, Bułgarskiej Republiki Ludowej i Albańskiej Republiki Ludowej.

Zwyciężyliśmy 4:2

Wyższość naszej młodzieży musieli uznać hokeiści Finlandii

Drugi mecz rozegrany 1 stycznia na Torkacie w Katowicach między młodzieżową reprezentacją Polski a reprezentacją Finlandii zakończył się zwycięstwem drużyny polskiej 4:2 (2:0, 0:1, 2:1).

Bramki dla Polaków zdobyli: Jeżak — 2, Herda i Nikodemowicz — po jednej. Dla pokonanych: Tic i Hakala.

Reprezentacja młodzieżowa zaprezentowała się bardzo dobrze, demonstrując grę szybką i skuteczną. Tym razem obydwie pary obrońców zagrały dobrze, a Chodakowski i Skarżyński należeli do najlepszych zawodników na lodowisku.

Wszystkie trzy ataki grały zespołowo, a na szczególne podkreślenie zasługuje bardzo dobra forma Jeżaka oraz Nowaka.

Cały zespół polski walczył z niezwykłą ambicją, ofiarnością i wolą zwycięstwa.

Finowie wypadli gorzej niż w pierwszym spotkaniu. Dotyczy to przede wszystkim napastników.

Prowadzenie dla Polaków zdobył Jeżak w 17 min. pierwszej tercji. Druga bramka padła w minutę później ze strzału Herdy. W drugiej tercji jedyną bramkę dla gości strzelił w pierwszej minucie Tic. Na początku trzeciej tercji Finowie wyrównali ze strzału Hakali, a dalsze dwie bramki dla Polaków zdobyli: Jeżak w 9 min. i Nikodemowicz w 14.

W trzeciej tercji doznali kontuzji Olszowski i Lainesalo.

Finał Pucharu Davisa

Australia zdeklasowała tenisistów USA

Australia obroniła puchar Davisa prowadząc po drugim dniu spotkania finałowego z USA 3:0 i zapewniając sobie tym samym zwycięstwo.

Mecz rozgrywany jest w Adelaide. Tenisiści amerykańscy zdobyli w trzech grach zaledwie jednego seta.

Kto najszybszy? Łyżwiarze Ogniwa stają do zawodów

Jeśli pogoda dopisze, Ogniwo łódzkie przeprowadzi w sobotę i niedzielę dn. 3 i 4 bm. zawody w jeździe szybkiej na lodzie o mistrzostwo kół sportowych ZS Ogniwo.



W sobotę mają się odbyć o godz. 14 konkurencje żeńskie na 500 i 1500 m oraz męskie na 500 i 3000 m. W niedzielę o godzinie 11 program wypełnią biegi żeńskie na 500 i 1000 m oraz męskie na 500 i 1500 m.

Poza konkursem w zawodach mogą wziąć udział łyżwiarze i łyżwiarki należący do innych zrzeszeń. Wymienione konkurencje będą rozgrywane na łyżwach krótkich i wyścigowych. Mielsce zawodów — tor lodowy Ogniwa w Parku Ludowym.



81)

— Nie byłem na robocie, gdyż poszedłem się kąpać nad Wisłę — i znacznie ciszej, jakby to było największe jego przewinienie, dodał: — z koleżanką. — Zachichotali, jak zwykle, gdy mowa o kobietach, a Kozioł dokończył już pełnym głosem: — Ale to się nigdy nie powtórzy. — Pewien był, iż z Hanką nad Wisłę chodzić będą jedynie w niedzielę.

Kurzydło uznał, iż nadszedł czas.

— Towarzysze! Pięknie! Bardzo pięknie! Aż łzę mam w oku. Ale dobrymi chęciami jest piekło, jak to się dawniej mówiło, wybrukowane. „Obiecuję, obiecuję”, lecz to są słowa palcem na wodzie pisane. Weksel trzeba na własną solidność podpisać. Dopiero wtedy, jak pisemnie zobowiążemy się rzetelnie pracować, będziemy pewni, że robotę odwalimy. Grunt to hipoteka, a co dzień na nią patrzymy przy robocie...

— He, he, he...

— I ja wam tu w imieniu nas, peperowców, taką hipotekę zaproponuję. Żebyśmy się nie tylko publicznie zobowiązali do nieopuszczania dniówek i ukończenia robót betoniarskich w czasie przewidzianym przez plan — co przecież jest obowiązkiem każdej brygady — ale byśmy się zobowiązali plan ten przekroczyć, to jest przyspieszyć wykonanie. Niewiele na początek, o dziesięć dni. To, co miało być wybetonowane do 1 sierpnia, ukończymy do 21 lipca. Dla uczczenia Święta Odrodzenia.

Pierwsi zaczęli klaskać peperowcy. Kurzydło przerwał swą mowę i czekał na aprobatę, wszystkich, każdego oddzielnie lustrując wzrokiem, jakby karcącym. Więc brawa rosły, potężniały; klaskali chyba wszyscy.

— Zgadzacie się? To dobrze. I nie tylko sami się zobowiążemy — mówił dalej — ale inne brygady też wezwiemy. Potrząśniemy całą naszą robotą, niech zgniłe jabłka spadną z „Beton-Stalu”. Niech się inni obudzą razem z nami. A kto nie podejmie, to...

— Wróg! — zapiał dyszkantem Kałamajski.

— ...to wróg, mimo że Maciudze to słowo tak się nie podoba. A i ono na niektórych drani jeszcze za słabe. Zresztą — Kurzydło przerzucił się w ton żartobliwy — czy my sami tylko mamy pracować? Niech inni też tyrają. No, co?

Zaaprobowali.

Wojciechowski podniósł się uroczyście.

— Nie wystarczą oklaski. Musimy głosować. Żeby każdy wyraźnie wypowiedział się wobec siebie i drugich, czy solidaryzuje się z gromadą, czy też nie. Stawiam pod głosowanie wniosek towarzysza Kurzydły w sprawie zobowiązania przyspieszenia pracy i wezwania innych do takiego przyspieszenia. Kto jest za wnioskiem?

Obecnych było siedemdziesięciu ośmiu. Podniosło się siedemdziesiąt rąk.

— Siedemdziesiąt — obliczył Wojciechowski. — Kto przeciw?

Nikt.

— Reszta wstrzymuje się? — Lecz też nie wzniosła się żadna ręka.

— Tak być nie może. Ośmiu musi być przeciw, jeżeli się nie wstrzymuje ani nie głosuje za. Nie wolno ani tak, ani tak, ani tak.

— Głosujmy jeszcze raz — poradzili.

Tym razem za wnioskiem uniosło się siedemdziesiąt siedem rąk. Wstrzymał się Maciuga.

— Ja pracować będę, jak trzeba, aby nadrobić te dziesięć dni, tylko uważam, że zanim od nas będzie się żądać, należy pamiętać o naszych dzieciach i żonach. Wstrzymuję się dla porządku. Żebyście mnie tylko wrogiem nie nazywali...

— To nawet lepiej, jak jeden tak nijak, inaczej byłoby diablo nudnie — roześmiał się Kurzydło, ale tego Marek już nie słyszał. Przed innymi wyskoczył z baraku i popędził do trolejbusu. Właśnie „C” wytaczało się szerokim łukiem z Miodowej na Krakowskie.

(D.c.n.)

Redaktor naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 244-79, 137-42. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy: 109-62. — Ogłoszenia: Piotrkowska 96, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: RSW „Prasa”. Prenumerata miesięczna zł 4,50, kwartalna zł 13,50, półroczna zł 27.— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15 każdego miesiąca na okres następny. Druk, Zakł. Graf. RSW „Prasa” — Łódź, Żwirki 17. — Papier druk. mat. 50 g [illegible]